

W gąszczu mitów i złośliwych przeinaczeń - odkrywanie prawdy o Józefie Mackiewiczu

Marek Reszuta

redakcja.krakow@polskapress.pl



Literatura

Obecnie wszyscy znają i powtarzają motto twórczości Józefa Mackiewicza - „jedynie prawda jest ciekawa”. To zdanie tak często teraz można spotkać w kontekście pisarstwa Józefa Mackiewicza, że przeciętny czytelnik może odnieść wrażenie, że Mackiewicz tym hasłem oznaczał swoje wszystkie artykuły i książki. Nic bardziej błędnego. W przypadającym na 2022 r. „Roku Józefa Mackiewicza” i dziś, w trzydziestą siódmą rocznicę jego śmierci, warto powiedzieć o tym więcej.

Owszem, wielokrotnie Mackiewicz pisał o prawdzie, była ona dla niego bardzo ważna, analizował ją, przeciwstawiał ją bolszewickiej propagandzie, rozkładał na czynniki pierwsze, dążył do prawdy. Uwielbiał dyskusję, „gdyż tylko w dyskusji wykuwa się prawda”, w przeciwieństwie do systemów totalitarnych, gdy „prawda” podawana była odgórnie i nie można było z nią dyskutować. Zapytany podczas wywiadu dla pisma emigracyjnego „Libertas”, jakie jest jego credo, odrzekł - „Credo przewodnie, Pan pyta? Prawda. Czy coś z niej, ale zawsze prawda”.

Jednakże to nie Mackiewicz rozpropagował zdanie „jedynie prawda jest ciekawa”. Uczynił to wybitny znawca twórczości Mackiewicza, prof. Włodzimierz Bolecki, który przeanalizował powieści i setki tekstów publicystycznych JM, chcąc znaleźć motto, które jednym zdaniem charakteryzowałoby filozofię pisarza. Znalazł je w artykule „Literatura contra faktologia” w paryskiej „Kulturze” z 1973 (nr 7/8). Zdanie to nie było w żaden sposób wyboldowane, podkreślone czy w jakiś sposób wyróżnione. Prof. Bolecki wyłowił je i uczynił tytułem broszurki o pisarzach, w tym oczywiście o JM, „Jedynie prawda jest ciekawa. Szkice do portretów”, którą wydał w 1987 roku w podziemnej Ofi-



Józef Mackiewicz. Sejm ustanowił rok 2022 „Rokiem Józefa Mackiewicza”. Dziś, w 37. rocznicę jego śmierci, warto dowiedzieć się więcej o tym wybitnym autorze

cynie Wydawniczej „Pokolenie”. I pooszło!! - jak by rzekł Mackiewicz.

Fakty i mity

Niestety, to, co przez lata dowiadaliśmy się o Józefie Mackiewiczu, nie zawsze było prawdą. Wiele z mitów i przeinaczeń to zwykła antymackiewiczowska propaganda, która towarzyszy Józefowi od lat 30. XX wieku. Zaczęło się od książki „Wileńska powieść kryminalna”, napisanej przez kilku dziennikarzy wileńskiego dziennika „Słowo”, w tym Józefa i Stanisława Mackiewiczów. W powieści w bardzo czytelny dla wilnian sposób opisano i wyśmiano czołowych przedstawicieli wileńskiego ówczesnego establishmentu. Od tego czasu wszyscy autorzy byli „na indeksie” Sanacji i lewicy.

Po wybuchu II wojny światowej i następnie wkroczeniu Sowietów na Wileńszczyznę Józef Mackiewicz uciekł do Kowna, na Litwę. Tam, w październiku 1940 roku,

na wieść, że Sowiety przekazują Wilno Litwinom, napisał artykuł w litewskiej gazecie „Lietuvos Žinios” pt. „My, Wilnianie”. Artykuł uznany przez wielu przedstawicieli wileńskiej elity za zdradę narodową. Potem za kolaborację uznawano wszystko, co robił Mackiewicz. Był redaktorem naczelnym „Gazety Codziennej” wychodzącej od października 1939 pod okupacją litewską Wilna - kolaborant litewski (ale, że Litwini dali również koncesję „Kurierowi Wileńskiemu” związanemu z elitą wileńską, to już tu kolaboracji nie było). Wyjechał na zaproszenie Niemców i za zgodą kierownictwa Armii Krajowej do Katynia - kolaborant niemiecki. Po powrocie z Katynia dał wywiad dla gadzinówki niemieckiej „Gońca Codziennej” o tym, co widział w Katyniu („wywiad ukazał się pod tytułem „Widziałem na własne oczy”) - kolaborant nazistowski. Nadmienię, że na udzielenie wywiadu Józef Mackiewicz również dostał

zgodę wileńskiego kierownictwa Armii Krajowej.

Niszczony, z wyrokiem śmierci, bez Nobla

Józef Mackiewicz za te pomówienia niszczony był również na emigracji przez całe życie. Jednym z większych wrogów Mackiewicza, przez którego do dzisiaj w wielu środowiskach utrzymują się nieprawdziwe o nim opinie, był Jan Nowak-Jeziorański, wieloletni dyrektor Rozgłośni Radio Wolna Europa. Środowiska związane z Nowakiem-Jeziorańskim i przedwojenną Sanacją robiły wszystko, aby zohydzić Józefa Mackiewicza. Przez to miał on zamkniętych wiele drzwi do zagranicznych wydawnictw. Jak mówił bodajże Czesław Miłosz, gdy tylko jakiś zagraniczny wydawca planował wydać coś Mackiewicza, pojawiał się jakiś Polak, który w różnym świetle - a to kolaborant nazistowski, a to antysemita - przedstawiał JM. I koniec z wydaniem książki. Mało kto wie, ale Józef Mackiewicz został zgłoszony

do literackiej Nagrody Nobla. Życzliwi jednak nie próżnowali... Nagrody nie dostał.

Nic dziwnego, że przy takiej nienawiści do Józefa Mackiewicza jeszcze w 1942 roku Sąd Specjalny Armii Krajowej wydał wyrok śmierci na Józefa. Jest to sprawa bardzo mocno zagmatwana, zainteresowanych zachęcam do lektury iście detektywistycznej książki prof. W. Boleckiego „Wyrok na Józefa Mackiewicza”. Ja osobiście podejrzewam agenturę sowiecką w wileńskim AK, która to miała z Mackiewiczem na pieńku jeszcze z czasów międzywojennych.

Wyrok miał wykonać inny wybitny pisarz - Sergiusz Piasecki. Odmówił wykonania wyroku i po interwencji u Komendanta Armii Krajowej wykonanie wyroku wstrzymano. Po wojnie, w 1945 roku, Sąd Koleżeński Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oczyścił Józefa Mackiewicza z zarzutu kolaboracji. Oczyścił, a mimo to do dzisiaj zarzuca się JM kolaborację.

Walka w wiatrakami

Wiedza o Józefie Mackiewiczu i jego twórczości była przez wiele lat domeną fanów i była to grupa naprawdę niewielka. Gdy pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku utworzyłem listę dyskusyjną poświęconą życiu i twórczości Józefa Mackiewicza, znalazło się na niej tylko kilkadziesiąt osób - połowa z uczestników listy miała jakiś dorobek, artykuł, pracę magisterską, książkę (wówczas tylko profesor W. Bolecki) związaną z JM. Na liście byli praktycznie wszyscy z całej Polski, no, może oprócz 5-6 osób, które w ogóle interesowały się Józefem Mackiewiczem. To było naprawdę małe środowisko. Pamiętam, gdy w 2011 roku odbyła się w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie msza święta w intencji Mackiewicza, przyszły na nią cztery osoby - ja, redaktor Wojciech Mucha oraz nieżyjący już śp. Grzegorz Eberhardt (autor artykułów i książek o JM) i śp. Wiktor Węgrzyn, wieloletni komandor Międzynarodowych Motocyklowych Rajdów Katyńskich.

Obecnie o Józefie Mackiewiczzie wiemy dużo. Nie wszystko, ale dużo. Mackiewicz cały czas jest odkrywany. Spuścizna literacka i publicystyczna po nim jest ogromna. Jeśli chodzi o jego twórczość, to należy podkreślić ogromną pracę londyńskiego wydawnictwa Kontra, kierowanego przez p. Ninę Karłow, które od lat poszukuje i publikuje czasami zaginioną twórczość JM, jak np. broszurę „Optymizm nie zastąpi nam Polski” napisaną przez Mackiewicza w Wilnie za czasów okupacji niemieckiej. Podobnie było z gazetką „Alarm” wydaną przez JM w Warszawie tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego (tu ciekawostka - JM wraz z żoną Barbarą Toporską opuścili Warszawę... 31 lipca 1944; gdyby został dzień dłuższy, życie tego pisarza mogłoby potoczyć się inaczej).

Przywracanie pamięci o Józefie miało czasami charakter „walki z wiatrakami”. Weźmy na przykład wydaną w wielu edycjach książkę z 1948 roku „Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów. Z przedmową Władysława Andersa”. Za namową Zdzisława Stahla, kieru-

FOT. JOZEFMACKIEWICZ.COM

jącego Biurem Studiów II Korpusu PSZ na Zachodzie, który przekonał Mackiewicza, że niewyjaśniona sprawa z jego kolaboracją może zaszkodzić książce, pozbawiono de facto na kilkadziesiąt lat Mackiewicza autorstwa tego przełomowego dla wyjaśniania sprawy katyńskiej opracowania. I mimo, że w wolnej Polsce już w 1990 roku w „Zeszytach Katyńskich” śp. prof. Jacek Trznadel wyjaśnił sprawę jednoznacznie (w artykule „Kto jest autorem »Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów«”), błędna informacja o autorstwie funkcjonowała jeszcze przez wiele lat. Np. w Wikipedii z uporem maniaka przez wiele lat kasowano informację o autorstwie JM. Podobnie z innymi portalami zajmującymi się literaturą. Obecnie już jest to oczywiste.

Fascynujące zajęcie

Swoją drogą, to tutaj mamy kolejną małą sprawę do wyjaśnienia. Otóż, uznając, że „Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów. Z przedmową Władysława Andersa” jest jednak autorstwa Józefa Mackiewicza, kilku autorów tekstów o JM autorytatywnie orzekło, że była to pierwsza na emigracji publikacja książkowa autorstwa Józefa. Wcześniej jako pierwszą uznawano niemiecką książkę z 1949 r. „Katyń - Ungesühntes



Składanie wieńca przez dziennikarzy na grobie żołnierzy polskich poległych na Łotwie w latach 1919-1920. Wśród obecnych m.in. Józef Mackiewicz – drugi z lewej

Verbrechen” wydaną przez wydawnictwo „Thomas Verlag”.

Otóż nie! Okazuje się, że w 1946 roku Oddział Kultury i Prasy II Korpusu w Rzymie wydał książeczkę/broszurę autorstwa „Jusufa Jancza” pod tytułem „Azerbajdżan”. Na ponad 80 stronach Józef Mackiewicz, bo to on występuje pod pseudonimem „Jusuf Jancza”, analizuje sytuację geopo-

lityczną Azerbejdżanu i Iranu, penetrację sowietów w tych krajach, uczynienie sowieckiego Azerbejdżanu jako bazy wypadowej na Bliski Wschód, Azerbejdżanu jako poligonu doświadczalnego komunizmu w państwach muzułmańskich. Skąd wiadomo, że to Józef Mackiewicz ukrywa się pod wymienionym pseudonimem? Z lakonicznej uwagi JM „wtedy napi-

sałem broszurę o Azerbejdżanie, wydaną nakładem 2 Korpusu Polskiego” w liście do Jerzego Giedroycia z 1955 roku. I pomimo, iż wiemy o tym od kilku lat, z nieznanых powodów ta broszurka jest pomijana w bibliografii twórczości JM.

Podobnie już zresztą było z pierwszym opublikowanym utworem Józefa. Przez wiele lat

autorzy książek i artykułów podawali, że pierwszym artykułem JM była publikacja w „Słowie” wileńskim pt. „Zostępów leśnych Białowieży” (2 września 1922). Co znamienne - obowiązkowo podkreślano nazwisko znalazcy (!) tego artykułu. I mimo, iż już później wiadano, że Mackiewicz opublikował w dniu 6 lutego 1921 r. w „Dzienniku Poznańskim”

tekst pt. „List żołnierza-kawalerzysty” i to ten artykuł był pierwszy, trzymano się długo wersji Białowieży! Argumenty były różne - że to tylko list do przypadkowej gazety (mimo że z „Dziennikiem Poznańskim” współpracował już od dłuższego czasu brat Józefa - Stanisław i to zapewne on umożliwił bratu publikację), że to za krótki tekst, aby uznać go za artykuł (tekst jest do znalezienia w internecie, można znaleźć i ocenić samemu), że nie wiadomo, czy to Józefa (mimo że to, co opisane w liście, jest obecne również w innej twórczości Mackiewicza, zresztą on sam się przyznał do tego tekstu). I co najciekawsze - może się mylę, ale chyba ten tekst z „Dziennika Poznańskiego” do dzisiaj nie znalazł się w zbiorze Dziej JM wydanym przez Kontrę.

Badanie życia i twórczości Józefa Mackiewicza to fascynujące zajęcie. To ciągle odkrywanie tego wybitnego autora. I odkrywanie również twórczości zapomnianej kompletnie w Polsce, fascynującej pisarki i publicystki - żony Józefa Mackiewicza, Barbary Toporskiej.

Zachęcam wszystkich do lektury Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej. To przystępna cała życie. ©®

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji